

PLACÓWKA

Adres Redakcji i Administracji
Adresse de la Rédaction
et de l'Administration
47, Avenue Gabriel-Péri
ST. MAUR-DES-FOSSÉS
(Seine)
C.C.P. La Presse Polonaise
Paris N° 6640-32

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTERAIRE
WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”
ÉDITEUR: SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

CENA NUMERU

w Belgii	2 fr. b.
w Niemczech	25 fen.
w Norwegii	50 öre
w Szwajcarii	15 ct.
w Szwecji	50 öre
w W. Brytanii	6 d.
w Włoszech	25 lir

ROK II. — Nr. 33 (59)

Paryż, SOBOTA 3 WRZESIEŃ 1949
SAMEDI 3 SEPTEMBRE 1949

CENA PRIX 15 fr.

TRAGICZNY WRZESIEŃ

Powraca, po raz 10-ty, powraca ów potworny, gniotący serce koszmarny wrzesniowy katastrofy. Skazani jesteśmy od 10 lat na te gorzkie i w miarę upływu lat coraz smutniejsze rekolekcje, które wywołuje coroczne wspomnienie 1 września 1939 r. wraz ze wszystkimi jego przyczynami i skutkami. I mimo najlepszej woli i lektury narosłych w ciągu dziesięciolecia pamiętników, nie możemy dotąd w tym tragicznym miesiącu znaleźć momentów kojących lub krzepiających, momentów wlewających w złołone dusze już nie trochę radości lub dumy, ale choćby owe fatalistyczne przeświadczenie, że tak być musiało, że naród nasz uległ działaniu sił chwilowo przemożnych bez własnej winy...

Oczywiście, żołnierze bili się dzielnie, w tych wypadkach, gdy los bić się im pozwolił. Kutno Warszawa, Hel, Westerplatte. Znamy to wszystko. I brak pomocy sojusznicy, uderzenie Sowietów, wspinająca się nad powodami pierwszego jego upadku, że państwo polskie powstanie i po raz drugi utraci niepodległość. Tak się też stało. Czy tak się stać musiało? Przykrym jest takie rozprawywanie ran własnych, takie szukanie win we własnej przeszłości, z której chciałoby się przecieć czerpać jak najwięcej pokrzepienia, tak bardzo dziś potrzebnego! Szulski i Kalinka nie wahali się jednak przed prowadzeniem bolesnego rachunku sumienia po powstaniu styczniowym. Po katastrofie 1870 r. Hippolit Taine zagłębił się na lata całe w archiwa, by szukać tam, w dokumentach z odległych lat, przyczyn francuskiego Sedanu. Dla nas, uchodźców, chorych jeszcze po klęsce, przechodzących gorączkę trwożliwego oczekiwania, żyjących niernormalnie, pora na spokojne badania wszystkich przyczyn klęski jeszcze nie nadeszła. Ale zawsze jest i być musi pora na odwagę spojrzenia prawdzie w oczy, odrzucenie fałszywych legend. W Kraju już nie ma dla nich miejsca, za to grasują jeszcze bezkarnie na uchodźstwie.

Nie potrzeba poszukiwać archiwalnych, by stwierdzić, że wesłaliśmy do wojny w r. 1939 nie przygotowani ani dyplomatycznie ani wojskowo ani moralnie. Rządy nasze nie przewidywały wojny z Niemcami, władze wojskowe nie poczyniły do niej przygotowań, znaczna część narodu, utrzymywana przez cenzurę w nieświadomości wydarzeń, została nią zaskoczona. Gdy Niemcy w fantastycznej solidarności stali za Hitlerem, u nas obóz sanacyjny prowadził wojnę domową ze społeczeństwem. Cały wysiłek tego obrotu zmierzał do tego, by oszustwem i gwałtem utrzymać się przy władzy, którą przed 13 laty zdobył wojskowym buntem i przelewem krwi bratniej.

Naród, który kochał wojsko i czynił dla niego największe ofiary, pa trzył z uczuciem upokorzenia na rozpaczliwy obraz wojny wrzesniowej, w której wystawiono dziesiątki pułków kawalerii i dywizje piechoty przeciw czołgom i samolotom. I gdy z Zachodu pomoc nie nadeszła, gdy Niemcy atakowali zdobytymi w Czechach samolotami, a Sowiety wkroczyły od wschodu, wtedy naród otrzymał właściwą inter-

pretację sanacyjnego sloganu, że w Polsce ze wszystkich najgorsze były polityka zagraniczna i wojsko, bo kierowali nimi najznakomitsi Piłsudscy...

Obrońcy legend unikają szukania źródeł klęski w charakterze całego sanacyjnego 13-letnia. Ograniczają się do podawania stosunku sił walczących we wrześniu. Zostawmy ich w spokoju. Naród musi się jednak stanowczo odciąć od całej tej niesławnej przeszłości, stwierdzając, że nie jest za nią w pełni odpowiedzialny, gdyż od r. 1926 był pod rządami gwałtu, z którymi walczył. Owe 13-letnie jest przecież dzisiaj głównym atutem w ręku komunistów krajowych w ich walce z Polską wczorajszą i z emigracją. Niewątpliwie znaleźliby oni i w demokratycznej Polsce dość cieni, by ją przeciwstawić dzisiejszej rzeczywistości. Ale naród nosiłby w sercu ideał Polski innej, lepszej, uczciwszej, któryby go hanił przez tą propagandę. Niestety — obóz pomajowy przekazał mu na dzisiejsze trudne czasy obraz Polski Sławoja i Kostka, Brześcia i Berezcy, samowoli, megalomanstwa i głupoty kacyków administracyjnych. Za czasów okupacji hitlerowskiej, naród, zmuszony do konspiracji, zrzucił z siebie skorupę sanacyjną

i walkę o przyszłość ujął — łącznie z większością szeregowych wojskowych — w swoje własne ręce. Dziś skrepowany ruszyć się nie może. Ale tym większy obowiązek ciąży dziś na uchodźstwie. Nie powinno ono utrudniać krajowi walki z narzuconym reżimem przez solidaryzowanie się ze zleniawioną sanacją. Nie powinno w ten sposób wzmacniać komunizmu w Kraju.

W dziesięć lat po triumfalnej agresji hitlerowskiej, potęga niemiecka leży w gruzach. Ale w gruzach leży i to, co dawniej nazywano Europą. Zwyciężyły dwa obce kontynenty: Azja i Ameryka, które dziś o panowanie nad naszym starym kontynentem wojnę — narazie zimną — prowadzą. Ostatnia wojna udowodniła niezbicie, że Europa nie może już sobie pozwolić na walki bratobójcze, że musi się zjednoczyć. Właśnie przeciw tej jedności europejskiej wystąpił Hitler, dążąc do jej podboju zamiast do zjednoczenia. Dzisiaj nic nie stałoby już na drodze do tego zjednoczenia, gdyby nie to, że korzystając z europejskiej wojny domowej, sowiecka Azja zabrała pół Europy. Statystyci radzący dziś w (dalszy ciąg na str. 4-tej)

Protest wolnych Polaków

My, niżej podpisani, ludzie żyjący w wolnym świecie, apelujemy do sumienia całej ludzkości, do wrodzonego każdemu człowiekowi poczucia prawdy, sprawiedliwości i wolności.

W dziesięciolecie hitlerowsko-sowieckiego najazdu na Polskę, PRZESTAJEMY PRZECIWKO KRZYWDZIE WYRZADZONEJ NARODOWI POLSKIEMU.

Polska, nazwana przez Prezydenta Roosevelta „natchnieniem narodów”, pierwsza stanęła w obronie wolności, zagrożonej przez imperia listyczne dyktatury Hitlera i Stalina.

Sześćdziesięcioletnią walkę Narodu Polskiego, okupioną najwyższymi ofiarami, unicestwiły niesprawiedliwe decyzje międzynarodowe w Teheranie i Jaltce, które światu nie przyznają pokój i bezpieczeństwa a Polskę pogrzyły w niewoli. Żołnierz polski, walczący bez przerwy, od września 1939 roku w Kraju, a potem we Francji, Narwiaku, „Battle of Britain”, w Tobruku, Monte Cassino, Anconie, Falaise, Arnheim, Bolonii oraz w ciągu całej wojny w powietrzu i na morzu za „Waszą wolność i naszą”, w

agrodę za swój trud i ofiary został zakazany na tutejsze. Naród Polski, po rozbiórce dokonanej przez Rosję Sowiecką, pozbawiony połowy swego terytorium, odcinany od wolnego świata żelazną kurtyną Kremla, został oddany w niewolę dyktatury komunistycznej.

Narzucony przez Rosję Sowiecką reżim w Polsce systematycznie gwałci prawo wolności człowieka, przesładuje religię, ujarzma ludzi pracy, depcze zasady demokracji i upaja narodowi tendencje nienawiści do Demokracji Zachodnich.

Wolność, Niepodległość, Demokracja muszą stać się własnością wszystkich narodów i społeczeństw na świecie.

Wolność jest niepodzielna. Albo będzie obowiązywać na całym świecie, albo jej nie będzie nigdzie.

SPRAWA POLSKA NIE JEST TYLKO SPRAWA 25 MILIONÓW LUDZI NAD WISŁĄ, ALE JEST SPRAWA WSZYSTKICH WOLNYCH LUDÓW ŚWIATA.

Każdy naród na świecie ma prawo do niezawisłego bytu i swobodnego rozwoju kultury.

Protestujemy przeciwko sowieckiej okupacji Polski i innych narodów ujarzmionych przez Sowietów!

Domagamy się sprawiedliwości! Domagamy się Polski wolnej, całej i niepodległej!

We wrześniu 1949 roku.

Do podpisywania powyższego protestu wzywa Polaków i niepolaków światowy Związek Polaków Zagranicą, a na terenie Francji: Centralny Związek Polaków we Francji, Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego we Francji i Federacja Polaków Obronców Ojczyzny we Francji. Polacy wzywani są, by i sami podpisali protesty na Formularzach Komitetu Protestu Emigracji Polskiej we Francji i pozyskiwali podpisy niepolaków.

W odezwie wzywającej do podpisywania protestu czytamy:

Oczywistość krzywdy, wyrządzonej Narodowi Polskiemu, jest powszechnie znana. Jednakże światu zachodniemu wygodniej jest zagłuszać głos własnego sumienia w sprawie Polski, jako sprawie nie dotyczącej bezpośrednio jego interesów. Dlatego na nas ciąży obowiązek stałego budzenia tego sumienia, stałego przypominania gwałtu, jakiego dopuszczono się nad Narodem Polskim, — krzywdy, jaka spotkała najwinniejszego, najofiarniejszego i najlojalniejszego sprzymierzeńca świata zachodniego w ostatniej wojnie.

W szczególności musimy wykorzystać dziesiątą rocznicę napadu hitlerowsko-bolszewickiego na Polskę!

Niech w tę rocznicę cały świat uprzytomni sobie ogrom zbrodni popełnionej na Narodzie Polskim, świadomi tego, że wiele rzeczy nas dzieli, ale również i tego, że wszystkim nam jest drogą wspólne dążenie do odzyskania Polski całej, demokratycznej i prawdziwie niepodległej — zwracamy się do wszystkich Polaków z wezwaniem, aby przystąpili do wspólnej akcji, która ma na celu okazanie całego światu, że Naród nasz czeka w ciężkich cierpieniach na wypełnienie wobec niego zobowiązań i przywrócenia mu wolności.

Również p. Prezydent R. P. wydał z okazji rocznicy wrzesniowej odezwę do Narodu. Czytamy w niej:

«Pamięć tych lat 10 dodawać nam będzie siłę do przetrwania ciężkich prób doby obecnej, do odrzucenia wszelkich i zewnątrz płynących pokus odstąpienia od naszych praw i budowania przyszłości Polski na mgławicowych obietnicach obcych — oraz do wytrwania w stałej idei prawdziwej Niepodległości i społeczności, demokratycznej i społecznie sprawiedliwej, do chwili, gdy Bóg pozwoli nam doznać Wyzwolenia».

Pakt Atlantycki wszędzie w życie

Wobec uzyskania dostatecznej ilości ratyfikacji Pakt Atlantycki wszedł w życie. Obejmuje 12 członków. We wrześniu odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Paktu, która wybierze Komitet Obrony.

Wywiad o sytuacji Polaków w Niemczech

Pan Jerzy Czarkowski — prezes Polskiego Zjednoczenia Uchodźstwa Wojennego w Niemczech — udzielił w dniu 6 września, Sekcji Polskiej Radia Francuskiego, wywiadu na temat sytuacji Polaków na terenie Niemiec.

Audycja będzie nadana między godziną 18.30 a 19.15 na falę Lille — 243 m.

T. Bielecki o Zgromadzeniu Europejskim

O współpracę między Radą Europejską a Europą ujarzmioną

Spotkaliśmy w Paryżu p. Tad. Bieleckiego, wracającego do Londynu po tygodniowym pobycie w Strasburgu, gdzie odbył szereg konferencji z członkami zebranej na pierwszą sesję Rady Europejskiej. Był to dalszy ciąg tej intensywnej akcji propagandowo-politycznej, jaką prezes S. N. rozpoczął w listopadzie ub. roku podczas paryskich obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych i kontynuował następnie w Ameryce.

Podstawę do rozmów strasburskich dała sama Rada Europejska, przyznając Zgromadzeniu Doradczemu (złożonemu z przedstawicieli 12 państw) prawo dyskusowania „o zmianach, jakie należałoby wprowadzić do struktury politycznej Europy, celem zacieśnienia jedności wśród jej członków”. Nic zatem nie stoi na przeszkodzie, by 12 narodów, reprezentowanych w Strasburgu, określili swój stosunek do problemu do 10 innych narodów europejskich, których w Strasburgu nie ma.

„Należałoby stwierdzić — czytamy w memorandum S. N., jakie p. Bielecki wreczył członkom Zgromadzenia — czy przedstawiciele 12-tu narodów mogą sobie przyznać charakter przedstawicieli całej Europy bez specjalnego mandatu ze strony narodów nieobecnych. Taki mandat, choćby miał tylko znaczenie moralne, można otrzymać jedynie przez jasne i niedwuznaczne określenie celów, z którymi mogłyby się zsolidaryzować wolne elementy narodów uciskanych. Trzeba — jeśli się pragnie być symbolem jedności europejskiej — wyraźnie wymienić te narody, dla których żąda się prawa swobodnego należania do wspólnoty europejskiej”.

Memorandum podkreśla, że byłoby niebezpiecznym dla Europy zachodniej, gdyby milczeniem swym sankcjonowała fakty dokonane, które sprowadziły granice Eurazji nad Łabę.

Dokument polski podnosi następnie, że „nowa Karta Europejska nie tylko winna zawierać określe-

nie praw człowieka, ale i formułować prawa narodów i przewidywać sankcje na tych, którzy te prawa gwałcą. Jeśli Zjednoczenie Europejskie nie znajdzie dość siły, by zostać wiernym kultowi prawdy, poszanowaniu równości narodów i ideałowi sprawiedliwości międzynarodowej, to jego los jest przesądzony. Pozostanie ono najwyżej — i to jest dla niego najwyższe niebezpieczeństwo — pół Europą”.

„Zgromadzenie strasburskie winno zatem wybrać — do tego wzywa polskie memorandum — między krętymi ścieżkami oportunistów politycznego a prostą drogą, wiodącą do całej, nieokaleczonej Europy. W ten sposób zdobyłoby ono brakujący mu mandat. I nie byłoby wtedy dla niego trudnym znaleźć sposoby owocnej współpracy z wybitnymi politycznymi uchodźcami, reprezentującymi te narody europejskie, które nie mogą dzisiaj swobodnie przemawiać”.

W konferencjach z prezesem Zgromadzenia — min. Spaakiem, z wiceprezesami dep. de Menthon i sen. Jacinim i z kilkudziesięciu innymi członkami Zgromadzenia Doradczego, usiłował prezes Bielecki znaleźć te właśnie „sposoby owocnej pracy” Zgromadzenia z przedstawicielami emigracji krajowej Europy środkowo-wschodniej. Emigracji tych nie można włączyć do Zgromadzenia, bo nie pozwalają na to jego statut, który przewiduje w nim tylko przedstawicielstwa parlamentów. Że jednak istnieje w Zgromadzeniu zrozumienie dla stanowiska reprezentowanego przez emigrację i sympatia dla ich dążeń, dowodem jest zgłoszony przez kilkudziesięciu posłów, m. in. przez Churchilla i Philpa wniosek, by na przyszłych sesjach Zgromadzenia pozostawić pewną ilość pustych foteli jako symbol solidarności z narodami dziś uciskanymi, jako wyraz chęci przyjęcia ich do Zgromadzenia.

Sprawa tej współpracy, ze stanowiska formalnego trudna, da się z czasem — sądzi p. Bielecki — w jakiś sposób, przy widocznej dobrej woli Zgromadzenia, załatwić, zwłaszcza, że Zgromadzenie zamierza w okresie między sesjami kontynuować swe prace za pomocą

Interwencja polska w Strasburgu przeciw «Linii Curzona»

Na marginesie obrad Zgromadzenia Doradczego w Strasburgu odbyła się w czwartek, 25 sierpnia, konferencja tych przedstawicieli narodów z żelaznej kurtyny, którzy znaleźli się w Strasburgu. Konferencję zainicjował Ruch Europejski. Przewodniczył jej jeden z przewodników Partii Konserwatywnej w Izbie Gmin, b. min. poseł Harold MacMillan.

W toku obrad prezes Stronnictwa Narodowego p. Tadeusz Bielecki, podniósł sprawę przemówienia Churchilla w Zgromadzeniu Doradczym, który oświadczył, że wniosek w sprawie pustych miejsc ma być wyrazem «naszego stanowiska, iż Zgromadzenie będzie reprezentowało całą Europę, względnie całą Europę na zachód od linii Curzona».

Dr. Bielecki stwierdził, że oświadczenie to zapobiegło żywo opinii polską. Byłoby rzeczą niemożliwą dla Polaków — powiedział — branie udziału w pracach Ruchu Europejskiego bez wyjaśnienia tej sprawy. Jest to nie tylko problem polski, ale i europejski. Wpuszczenie Rosji na t. zw. linię Curzona i oparcie jej o Karpaty zachęca do państwa do pójścia w głąb Europy i — jak dzisiejsza sytuacja świadczy — kończy się wtargnięciem Sowietów w sam środek naszego kontynentu, a więc nad Łabę. Wiem, ile Europa zawdzięcza p. Churchillowi, jeśli chodzi o uratowanie jej przed panowaniem Hitlera. Jednak w sprawie t. zw. linii Curzona naród polski sprzeciwia się stanowczo jego poglą-

dom — oświadczył dr. T. Bielecki. — Wobec tego pytam, czy oświadczenie p. Churchilla było jego indywidualną wypowiedzią, czy też stanowiskiem Ruchu Europejskiego. Spodziewam się, że p. przewodniczący rozprószy nasze wątpliwości na ten temat.

Poseł MacMillan odpowiedział, że nie wie, skąd w oświadczeniu wzięta się zmianka o linii Curzona i stwierdził, że nie jest to stanowiskiem Ruchu Europejskiego.

Po tym oświadczeniu toczyła się dalej dyskusja, w której wyniku powołano w ramach Ruchu Europejskiego sekcję dla badań Europy środkowo-wschodniej.

W związku ze strukturą tej sekcji wyłonila się sprawa reprezentacji Polski. Kierownictwo Ruchu sugerowało, że wobec braku polskiego komitetu Ruchu Europejskiego, należy Polaków zaprosić indywidualnie. Dr. Bielecki zaproponował, aby nie przysyłać jeszcze tej sprawy, ponieważ odbywają się rozmowy międzypartyjne, które mogą doprowadzić do porozumienia stronnictw i w konsekwencji do wyłonienia polskiego komitetu Ruchu Europejskiego. Będzie znacznie właściwsze, jeśli komitet powoła przedstawicieli do Ruchu i tylko w wypadku niedojścia do skutku porozumienia, z konieczności trzebaby powołać przedstawicieli indywidualnie.

Punkt widzenia dra Bieleckiego został przyjęty.

(dokończenie na str. 3-ej)

„Jakimi oczyma patrzyłby na to Kreml!...”

Ostatni numer krakowskiego „Tygodnika Powszechnego” zawiera artykuły: o odkryciu w Palestynie starych rękopisów biblijnych, o starożytnościach rzymskich, o Chestertonie, o groźbie przeludnienia, o przedwojennej powieści Mostowicza „Złota Maska”, o występach baletu sowieckiego, o analogii w fizyce i o Klubie Plickwicka.

Tak odbija się w głównym tygodniku katolickim w kraju dziełowa chwila dzisiejsza! Niema najmniejszej wzmianki o walkach, jakie się toczą w Polsce; znajdujemy wprawdzie krótką i suchą kronikę życia religijnego, ale treścią jej są wydarzenia zagraniczne. Rzecz prosta, że tak zdławiony cenzurą tygodnik przestaje spełniać swą rolę informacyjno-wychowawczą w duchu katolickim. Daje on zato reżimowi pretekst do popisania się przed światem pozorną tolerancją i wolnością prasy...

Główny publicysta „Tygodnika” ks. Piwowarczyk od procesu Doboszyńskiego nie zabiera w piśmie głosu.

W jednym z poprzednich numerów „Tygodnika” znaleźliśmy jednak — z niemałym zdumieniem — artykuł Pawła Jasienicy na temat wybitnie polityczny. Po przeczytaniu do zdumienia tego przyłączyło się głębokie współczucie dla pisarza i pisma, gdyż treść artykułu wymowniej jeszcze niż brak żywej aktualności świadczy o ujarzmieniu słowa drukowanego w kraju.

P. Jasienica w artykule „Mistrz i uczniowie” (o Dmowskim i polityce obozu narodowego) polemizuje z wydaną przed dwoma laty na emigracji książką Jędrzeja Giertycha pt. „Pół wieku polskiej polityki”. Książka nie znajduje się w obiegu w kraju, nie było więc dla P. Jasienicy specjalnej potrzeby poświęcenia jej uwag krytycznych. Jeśli się nią w dłuższej, półtorastronnicowej recenzji zajął, to zapewne w tym tylko celu, by dać w raz swym poglądom na stosunek Polski do Rosji i to poglądom takim, które będą dobrze widziane przez obecne władze krajowe.

Oto bowiem w świetle jego recenzji, myśl polityczna Romana Dmowskiego, który teoretycznie określił i w praktyce zaczął realizować zadania polsko-rosyjskiej współpracy, a więc rzecz, która od czasów Piotra Wielkiego jest dla nas dziejącą koniecznością — od r. 1917 wykazuje „degenerację”, gdyż zawiera postulat Polski, wychodzący poza ramy etnograficzne tj. poza obecną jałtańską granicę wschodnią. Podobną „aberrację”, „polityczną ślepotę”, „bezradność intelektualną” przejawiają dziś i uczniowie Dmowskiego, przyczym P. Jasienica zna i cytuje tylko Jędrzeja Giertycha.

Widzimy teraz o co chodzi: chodzi o obronę — w polemice z książką Giertycha — stanowiska tych kół w Polsce, które godzą się na dzisiejszą granicę wschodnią jako podstawę zgodnego współzawołania polsko-rosyjskiego! I aby podkreślić możliwie najjaśniej swą tezę, przeciwstawił P. Jasienica publicystom Str. Nar., którzy „stali się niezdolni do pozytywnej ewolucji myślowej”, tę grupę „dawnych nieprzejdnanych nacjonalistów, którzy zadali sobie trud przemysłienia i zrewidowania swojej linii politycznej i życiowej w ogóle... mam na myśli ludzi z grupy „Dziś i Jutro” którzy mimo swej ultranacjonalistycznej przeszłości zdobyli się na pozytywną ewolucję. Nauczyła ich wojna rozumu”. (!)

Więc „Falanga” Bolesława Piaseckiego, widząca przed wojną przyszlą granicę Polski na Dnieprze tworząca dziś kół pism „Dziś i Jutro” i „Słowo Powszechne” grupę t. zw. społecznych katolików, grupę utrzymywaną finansowo i politycznie przez reżim i występującą się mu za to wiernie aż do manifestowanej obecnie solidarności w zwalczaniu polityki Watykanu i ostatniego dekretu świętego Oficium — ta oto jedyna dawniej faszystowska i führungowska organizacja ma być przykładem „pozytywnej ewolucji” dla innych uczniów Dmowskiego! Nie godzimy się z pewnymi twierdzeniami Giertycha (w publicystyce naszego obozu panuje duża swoboda), ale gratulujemy mu, że u nikąd takiej „ewolucji”, która — dodamy nawiasowo — dokonała się u dwóch przywódców dawnej „Falangi” dopiero po wydaniu na nich wyroków śmierci...

Nie będziemy roztrząsać, co w wywodach Jasienicy jest szczer-

ością, a co przejawem koniecznego oportunizmu, zdajemy sobie sprawę bowiem z trudności sytuacji i jego (był przez krótki czas więziony) i „Tygodnika”. Pomijamy także pochwałę Dmowskiego za politykę współpracy z Rosją podczas pierwszej wojny światowej, gdyż w świetle dalszych wywodów Jasienicy pochwała ta nabiera poniekąd charakteru propagandy za obecną polityką Bieruta. Ale sprostować należy jego twierdzenie, jakoby Dmowski zgóry kiedykolwiek ograniczał prawa Polski do linii Bugu. Dmowski świadomie przed r. 1917 unikał (pisze to w swej „Polityce Polskiej”) precyzowania i granic przyszłej Polski i zakresu jej autonomii, bo za czasów caratu o autonomii tylko można było mówić. Gdy zaś po upadku caratu i po klęsce Rosji wysunął t. zw. „linię Dmowskiego”, obejmującą Kowno, Dynaburg, Mińsk, Bobrujsk, Borysów, Płoskirów, Bar i Kamieniec Podolski, to nie była to wcale „degeneracja” jego myśli i nie była to w ogóle żadna zmiana jego polityki wobec Rosji, bo linia ta — wbrew dzisiejszym sądom Jasienicy — nie narusza wcale żywobnych narodowych interesów Rosji. Nie odbierała jej ani rosyjskich obszarów etnograficznych ani niezbędnych portów ani ukraińskiego czarnozemiu, ani obszarów górniczych lub przemysłowych. Wcielala do Polski ziemie posiadające tradycję należenia do Zachodu i objęte polskimi wpływami kulturalnymi, gdzie jedyną tworzącą cywilizacyjnie warstwę stanowili Polacy. W r. 1921 w traktacie ryskim Sowiety zgodziły się bez większych trudności na granicę, przebiegającą daleko na wschód od Bugu a przed wyprawą kijowską były nawet skłonne odstąpić Polsce Szuck i Mińsk, i wcale tej granicy nie uważały za krzywdzącą dla siebie i niesprawiedliwą. To dopiero P. Jasienica widzi teraz w tej granicy „anomalię”, zgodnie z dzisiejszymi poglądami Moskwy, ale Lenin jej w r. 1921 nie widział.

Powłada P. Jasienica, że Lenin wówczas zdecydował się „za największą cenę zakończyć wojnę i przejść do umacniania się na pozycjach wewnętrznych”. Ale należało przewidywać powrót Rosji i być „ciężkim błędem” Dmowskiego, że tego powrotu nie przewidział. Rosja jednak wcale nie musiała „powrócić”. Do r. 1939 stosunki polsko-sowieckie, mimo antysowieckich nastrojów w rządzącej Polską sanacji i mimo straszliwych błędów tego obozu wcale były żsne, jeśli pominiemy oczywiście ideologiczną propagandę, która u-

trudniała współzawołanie Sowieta z wszystkim ich sąsiadami, a nie tylko z Polską. Aby Sowiety „powrócić” nad Bug, musiał się dokonać przed tym ogromny przewrót w Europie. Upadł cały system wersalski pod ciosami nie tylko Niemiec i Włoch, ale i W. Brytanii, osłabła Francja, straciła autorytet Liga Narodów, Stany Zjednoczone wycofały się z Europy, faszyzm rozbił Europę Zachodnią na dwa wrogie obozy itd. itd. Czy P. Jasienica lub ktokolwiek w świecie mógł w r. 1919 przewidzieć, że na skutek fantastycznych błędów kierowników państw zachodnich Niemcy pobite w r. 1918, panować będą w r. 1939 nad całą Europą środkową, a w roku następnym nad prawie całą Europą, od Cherburga po Smoleńsk, Bosfor i Poloponez? Dopiero te nieprzewidywane wielkie przewroty w Europie i w Azji, które wywołały wojnę abisynską, mandżurską, chińsko-japońską, domową hiszpańską i wreszcie drugą wojnę powszechną, — spowodowały „powrót” Niemiec do potęgi światowej „powrót” Stanów Zjednoczonych do Europy i „powrót” Rosji...

„Powrót nad Bug” — twierdzi P. Jasienica. Ale gdyby nie cenzura, to napisałaby chyba powrót Rosji nad Łabę, nad środkowy i dolny Dunaj, nad Bosfor, nad Morze Żółte, dziś nawet nad Jangtse-kiang, a jutro może nad ocean Indyjski lub Atlantyki. I czy to także należy uważać za uprawnione granice rosyjskich interesów? Przygnębienia ogarnia, gdy się czyta w piśmie katolickim i niezależnym opinie, uformowane w atmosferze sowieckiej i stanowiące mimowolną propagandę interesów Rosji. Gdy np. p. Giertych pisze, że Polska powinna być „przeciwnikiem Niemcom przez organizowanie niesowieckiego frontu antyniemieckiego we wschodniej polowie Europy” (z Czechosłowacją, Rumunią i Jugosławią) to P. Jasienica patrzy na taki blok oczyma całkiem sowieckimi: „Przecież — mówi z przerażeniem — byłyby to nowe Austró-Węgry, czyli rosyjski wózy nr. 1”. I zapytuje: „Jakimi oczyma patrzyłby Kreml na tworce nie się osi Bałtyk — Morze Czarne?...”

Więc Polsce nie wolno było zawierać sojuszków z Czechami, Węgrami itd. nawet dla obrony przed Niemcami, bo Sowiety widziałyby w tym akt wrogi dla siebie! A fortiori nie wolno jej było oczywiście łączyć się z tymi narodami dla obrony przed Rosją! Polska mogła i miała tylko prawo oddać się jak w XVIII wieku — pod gwarancję Ro-

suji i przyjąć jej opiekę, oddając jej w zamian swe ziemie leżące na wschód od Bugu! Taki jest sens tych niesłychanych wywodów publicysty „Tygodnika Powszechnego”. O polityce bieżącej pisać mu nie wolno, ale gdyby pozwolono, to będąc konsekwentny zapewne zapobiegłby i ostatnie protesty Sowieta przeciw przyłączeniu się Danii, Norwegii i Włoch do Paktu Atlantyckiego („jakimi oczyma patrzyłby na to Kreml!...”) i wydany Polsce i Czechosłowacji rozkaz korzystania z pomocy Marshalla, i potępiłby obecne w Strasburgu prace nad zjednoczeniem Europy („jakimi oczyma patrzyłby na to Kreml!...”) jak i oczywiście politykę Tita w Jugosławii no i zapewne wszystkie emigracje i wszystkie partie antykomunistyczne, w ogóle wszystko, na co Kreml patrzyłby niechętnymi oczyma!

Z jedną jeszcze tezą P. Jasienicy musimy się rozprawić. Według niego „endecja powinna była przewidywać, że rewolucja nie wtrąci Rosji w ocalała siłowości i anarchii”, ale ją ogromnie wzmocniła. Dlaczego tego nie przewidziała? Bo „aby ocenić słusznie linie rozwoju państwa socjalistycznego trzeba być — zdaniem P. Jasienicy — zwolennikiem reform społecznych” a endecja była ich „wrogiem”...

Na czym opiera P. Jasienica to zuchwałe i oszczercze twierdzenie? Na jednym zdaniu P. Giertycha, który przewidując, co by było w Polsce, gdyby Piłsudski nie rządził, pisze z tak częstym u niego nieprzemysłowym rozmachem:

„Reformy społeczne z reformą rolną na ciele wprowadzone by były w dużo wolniejszym tempie”. Na to P. Jasienica rozdziera szaty tragicznie: „To mnie zwalnia od obowiązku dalszego charakteryzowania społecznej postawy P. Giertycha. Bo być wrogiem wszelkich reform socjalnych i móc słusznie ocenić linie rozwojowe państwa socjalistycznego — te dwie ewentualności wykluczają się wzajemnie”.

Przygówdzmy zuchwały fałsz: P. Giertych pisał o wolniejszym tempie reform socjalnych, a P. Jasienica widzi w tym zdaniu „wrogość wobec wszelkich reform socjalnych”. To się zapewne nazywa rzetelnością za żelazną kurtyną.

P. Jasienica nie próbuje przy tym sprawdzić słuszności twierdzenia P. Giertycha, ale przyjmuje je — i tylko to jedno — bez zastrzeżeń. A przecież P. Giertych napisał oczywisty nonsens. Wszystkie reformy socjalne w Polsce łącznie z reformą rolną, były przeprowadzone przed r. 1928 przez sejm bez

odciągnięcia Polski od Sowieta. Wy nik tej polityki jest — zdaniem ambasadora — fatalny. Stany Zjednoczone straciły autorytet w Polsce i wzmocniły tam władzę komunistycznego reżimu. Podobnie będzie w Jugosławii. Jugosłowianie, uciskani przez terrorystyczne rządy Tity, zrozumią, jak wielką mu pożyczki jako zgodę Ameryki na te rządy:

«W naszym własnym interesie powinniśmy mieć na tyle poczucia realizmu, aby zrozumieć, że pewnego dnia w obliczu międzynarodowego niebezpieczeństwa, będziemy może potrzebowali narodów Jugosławii i Polski po naszej stronie».

Między Polską z 1946 r. a Jugosławią r. 1949 jest duża różnica. — Gdyby Ameryka przed 3 laty, pomagając Polsce, równocześnie poparała opór społeczeństwa polskiego przeciw słabej jeszcze dyktaturze komunistycznej, wyniki byłyby może inne. Ale wówczas Alianci cackali się z bierutowcami. Sądzili, że ich pożyczkami pozyskają. Lekceważyli i opór narodu i stanowisko emigracji. Dziś za to reżim obrzuca ich obelgami i podburza przeciw nim opinię publiczną.

Świadek Katynia
Dziennikarz amerykański Dallin podaje w „Figaro Littéraire” opowiadanie oficersa sowieckiego Sergieja Kirytowa, dziś zbiegłego na Zachód, który w roku 1941 przyprowadził, przygłazał się wymordowanemu przez żołnierzy NKWD 1500 oficerów polskich z Kozielska. Oficerowie ci pracowali przy budowie drogi. Gdy Niemcy się zbliżyli, zgromadzono ich w lesie katyńskim i kazano kopać groby. Ofiarom nie pozwolono zdjąć ubrań, operacja trwała za ledwie 15 minut. Zamordowanie oficerów operowano się na rozkazie Komisarzatu Obrony z 28 sierpnia 1941 który nakazywał egzekucję jeńców i więźniów politycznych, nie mogących być ewakuowanymi.

udziału Piłsudskiego i jego ludzi, ale zato głosami posłów Str. Narodowego! Str. Narodowe nie zwalczają żadnej proponowanej reformy, a jego rozwój ideologiczny w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennym czynił z niego par excellence obóz gruntownej reformy politycznej, społecznej i gospodarczej. Str. Narodowe było przeciw wówczas stronnictwem głównie robotników i chłopów. Podczas okupacji Str. Narodowe przyjęło znane radykalne uchwały Rady Jedności Narodowej. Należy raz wreszcie skończyć z legendą podtrzymywanych lekkomyślnie i przez P. Giertycha, jakoby obóz narodowy grał rolę jakiegoś hamulca dla rozpedzonego wozu sanacyjnych reformatorów. Radziwiłłowie, Rostworowscy, Raczyńscy, Meysztowicz wypiecali przecie nie szeregi Str. Narodowego, ale należeli do elity rządzącej.

Nie mamy już miejsca, by polemizować z fałszywą markowską tezą P. Jasienicy, że każde stronnictwo jest polityczną ekspozyturą jednej klasy i że S. N. jest ekspozyturą średniego mieszczaństwa!

I wreszcie ostatnią brednią P. Jasienicy jest twierdzenie, że obóz narodowy „nie ma zrozumienia dla tendencji uniwersalistycznych”. P. Jasienica ma niestety zadość rozumienia dla tego specjalnego u n i w e r s a l i z m u, który głosi podporządkowanie interesów słabszych narodów naczelnemu interesowi Sowieta („jakimi oczyma patrzyłby Kreml”). Narodowcy wyznawali zawsze uniwersalizm chrześcijański, który afirmuje suwerenność wszystkich narodów i ich dobrowolną współpracę w ramach związków federalistycznych. Ale oczywiście uniwersalizm nie zasłania im praw i interesów własnego narodu, które muszą być ich troską naczelną. By podtrzymał swą karkołomną tezę, P. Jasienica zdaje się nawet kwestionować szczerzy katolicyzm narodowców, widząc między nim a „szufalkowym nacjonalizmem” sprzeczność zasadniczą. Dokąd takie bzdurne poglądy będą jeszcze zaśmiecać pewien rodzaj katolickiej prasy? Dokąd trzeba będzie przypominać, że ani katolicyzm, ani polski obóz narodowy nie ma nic wspólnego z hitleryzmem, faszyzmem i innymi rodzajami tego pogańskiego nacjonalizmu, i że Dmowski w słynnej broszurze z 1927 r. sformułował klasyczne i obowiązujące po dzień dzisiejszy katolickie postawy polskiego ruchu narodowego?

Cisnie się pod pióro pytanie: Czym tłumaczyć należy atak publicysty katolickiego akurat na obóz narodowy? Jeśli grał tu rolę usłużny oportunizm, to mógł się on skierować przeciw przeciwnikom PSL, z czego reżim byłby także zadowolony. Zdaje się, że motywem ataku są obawy przed rosnącą wśród katolików popularnością obozu narodowego, który staje się wielką nadzieją Kraju. Obawy te muszą być wielkie, jeśli reżim przerwał konspirację milczenia i najpierw w mowie Bieruta, a następnie w procesie Doboszyńskiego go właśnie na narodowców skierował zratrę strążył szych oszczerstw i fałszów. Obecnie ruszył do boju — z własnej inicjatywy lub z inspiracji — także publicysta zagrożony po procesie Doboszyńskiego „Tygodnika”.

Itak oto obserwujemy bolesny paradoks sytuacji krajowej: W organie kardynała Sapiehy niema słowa o dekrete papieskim, ani o dekrete rządowym przeciw wolności religijnej, ani o krwawych wypadkach lubelskich, ani o kampanii całej prasy reżimowej przeciw Kościołowi. Nie, od strony reżimu nie grozi. Przeciwnikiem natomiast, którego należy zwalczać, jest obóz Romana Dmowskiego. Należy go zwalczać i za rzekomym braku uniwersalizmu, ale jeszcze bardziej za nieuznawanie granicy Bugu i za szukanie sojuszników w środkowej Europie dla stworzenia zapory przeciw imperializmowi od wschodu i zachodu! „Jakimi oczyma patrzeć będzie na to Kreml!...” — pyta przez rany P. Jasienica.

Ten jego strach nie budzi w nas ani śmiechu, ani oburzenia, jest to strach tragiczny człowieka zrozpaczonego. I tragiczną jest także nasza sytuacja; nie możemy jeszcze nieszczęśliwemu Krajowi przestać zapewniać, że pomoc już jest bliska. Mimo to i tam i tutaj trzeba trwać na posterunkach i wierzyć. (m).

O CZYM PISZĄ INNI

Rocznica zbrodniczego paktu

W dniu 23 sierpnia 1939 r. podpisali na Kremlu Mołotow i Ribbentrop słynny pakt przeciwnapastniczy, który skłonił Hitlera do wydania Polsce wojny. Był to pakt — mówiąc słowami Bismarcka — łowiecki, gdyż obaj kontrahenci dzielili się zgóry łupem upolowanym, t. j. Polską. Ten pakt był o wym „diabelskim napojem”, którym groził Anglii i Francji Hitler. Bez niego, Hitler nie zdecydowałby się na wojnę z Polską i jej zachodnimi sojusznikami. Propozycja zawarcia owego paktu wyszła od Stalina, w imieniu którego Mołotow już 17 kwietnia zaproponował Niemcom porozumienie gospodarcze i polityczne.

Prof. Stroński pisze z okazji tej rocznicy w „Dzienniku Polskim”, że główna waga kremlieńskiej umowy

«była w protokole tajnym, dzielącym łupy, bez którego umowa była nieważna. W tym tajnym protokole Hitler i Stalin obdzialił się wzajemnie grabieżą: podział Polski na granicy Wisła-San; Finlandia, Estonia, Łotwa do Rosji; Litwa pozostawo do Niemiec; Besarabia do Rosji; co później, drugim tajnym protokołem z 28 września 1939 r., zmieniono przesunięciem granicy w Polsce na rzecz Niemiec, a dodaniem Litwy do łupu Rosji».

Tak więc Stalin to zdecydował o napaździe Niemiec na Polskę. Nic dziwnego, że 23 września 1939 roku wznoszono na wspólnym bankiecie na Kremlu wiele toastów na zdrowie Stalina. Niemcy mieli prawo się cieszyć. Stalin pomógł im walczyć w napaździe na Polskę.

«Ostatni Etap» w Ameryce
Obecnie także w Stanach Zjedno-

czonych usiłują placówki warszawskie przemycić wyswietlenie swego filmu „Ostatni Etap”, obrażającego obóz w Oświęcimiu. — Organ Związku Narodowego Polskiego „Dziennik Związkowy” w Chicago ostro protestuje przeciw tej próbie:

«Ostatni Etap» — czytamy — przedstawia Polkę, która zagna się nad więzieniami-rodozłakami. Coś bardziej ohdznego nie można było wykonać w filmie! Było to zrobione planowo, aby zniesławiać kobiety Polki i narod polski. Zrobiono było planowo, aby wywyższyło Rosjanek i naród rosyjski. W tym samym bowiem filmie i w tym samym obozie występuje Rosjanka, która starano się przedstawić w świetle jak najszlachetniejszym».

Słusznie pyta „Dziennik”. Czy może być bardziej spodlony gatunek ludzi niż ci, którzy poniżają Polki, by wywyżczyć Rosjanek i Niemki?

«Ostatni Etap» Wandy Jakobowskiej spotkał się i w prasie emigracyjnej we Francji z ostrym potępieniem jako zniekształcający i mię polskie.

Pomoc dla Polski z rządem precedensem...

Był ambasadorem w Warszawie, wielki nasz przyjaciel, Bliss Lane, wystąpił w „New York Times” przeciw udzielaniu przez Stany Zjednoczone pomocy dla Tity. Chodził narazie o wystanie urzędzeń stasłowni, a P. Bliss Lane powołuje się przy tem na przykład Polski. Ameryka udzieliła w r. 1946 pomocy Polsce komunistycznej, aby przez podniesienie stopy życiowej narodu polskiego wyjaszkawił różnicę między jego dobrobytem a niedzą innych krajów komunistycznych i

Z świata katolickiego

Moskwa, Tito i Bałkany

Coraz liczniej napływające wiadomości o koncentracji wojsk sowieckich na pograniczu Jugostawii...

Między Rosją a Jugostawią toczy się zacięta wojna... Nie można się dziwić, że rosnące nasilenie sowieckich ataków...

Nie można się dziwić, że rosąca nasilenie sowieckich ataków zmusiło Tito do zacieśnienia stosunków z Zachodem...

Jakkolwiek napięcie wzrasta - rządowy Tito bowiem chodzi o bycie w Moskwie o panowanie na Bałkanach...

«Gleichszaltowanie» armii satelickich

Konferencja Kominformu w Sofii oznacza wzmożenie kontroli sowieckiej w państwach satelickich...

Kontrola sowiecka była od początku bardzo ściśle w armiach rumuńskiej i bułgarskiej...

O politykę amerykańską w Azji

Drugim zarzewiem niepokoju, o wiele groźniejszym w następstwie pozostaje Daleki Wschód...

Ze Ameryka zdaje sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, świadczą seria artykułów jednego z najwybitniejszych publicystów amerykańskich...

dziś w krajach, które odzyskały niepodległość, przeciwko niej i zyskują z każdym dniem na sile...

Rozmowa Kirka ze Stałinem

Radio sowieckie usiłowało nadać pierwszej rozmowie nowego ambasadora USA admirała Kirka ze Stałinem...

Proces Marszałka Mansteina i Katyń

Przed sądem brytyjskim w Hamburgu toczy się proces przeciw 63-letniemu marszałkowi niemieckiemu Mansteinowi-Lewińskiemu...

Zarządy przeciw Mansteinowi są te same, co w innych, podobnych procesach...

T. BIELECKI O ZGROMADZENIU EUROPEJSKIM

(Dokończenie ze str. 1-ej)

stałych komisji, które np. będą potrzebowały ekspertów...

Zapytałśmy p. Bieleckiego, co myśli o pracach Zgromadzenia strasburskiego? "Od obecnego Zgromadzenia - odparł - nie można wiele oczekiwać...

Przewagę w Zgromadzeniu mają elementy niesocialistyczne, a konserwatywny poseł brytyjski Eccles zapowiedział - dyskontując już zwycięstwo wyborcze...

— Jakże różnice zdań ujawniły się podczas sesji? — Zauważyłem głównie różnice...

Walka z Kościołem za żelazną kurtyną

Rząd czechosłowacki zagroził zamknięciem klasztorów na Słowacji...

Arcybiskupi Wyszyński i Beran

mają zostać kardynałami na grudiowym konsystorz papieskim...

Mażeństwa między komunistami a katolikami

mają być, według nowego dekretu papieskiego, traktowane jak małżeństwa między katolikami a niekatolikami...

Ks. Biskup Gawlina wśród polskiej młodzieży katolickiej

Zgodnie z właściwościami swego wieku, dzieci polskiej emigracji...

Papież nie kocha Polaków

Papież nie kocha Polaków, Papież kocha Niemców, Papież nie żałował Polaków ani Polaków podczas wojny...

Smutna rocznica rumuńska

W dniu 23 sierpnia 1944 r. król rumuński Michał zwołał rząd pro-niemiecki Antonescu i zawierając rozejm ze Sovietami...

Ataki na Stolicę św.

Przebiegała prasa bierutowa. Zarzuca jej, że nie zamianowała biskupów na ziemiach odzyskanych...

Zarzut, że Watykan toleruje ambasadę polską i że Episkopat popiera «szpiegowsko-dywersanckie» grupy emigracyjne...

Pozyskali 2 księży?

Prasa komunistyczna reklamuje wystąpienia 2 księży, którzy mieli się wyprzedzić przeciwi kłątwe, rzuczonej przez Stolicę Apostolską na komunistów...

Ks. Biskup Gawlina wśród polskiej młodzieży katolickiej

Zgodnie z właściwościami swego wieku, dzieci polskiej emigracji, przebywające na koloniach...

Kościół polski w ogniu walki

Strasznie się rozszerzyła pewnego rodzaju prasa w kraju na Watykan za to, że potępił komunistów...

Argumenty tej prasy są dość ubogie, bo je powtarza wciąż w kółko...

«Papież nie kocha Polaków»

Papież nie kocha Polaków, Papież kocha Niemców, Papież nie żałował Polaków ani Polaków podczas wojny...

Leży przede mną niewielka książeczka. To Ewangelie i Listy Apostolskie po polsku, wydane w Watykanie...

Grzegorz XVI w «Kordianie»

Poza zarzutami, stawianymi Papieżowi, prawie wszystkie pisma przypomniały sobie «Kordiana» Słowackiego...

Pewnego dnia Oleciek Prowincjał Stolarzek zapowiadał dzieciom wydarzenie naprawdę wyjątkowe...

Na przygotowania schodzi pół dnia. Jak zwykle w takich razach bývá — oczekiwany Dostojny Gość zjawia się nagle...

Pogadanka ma charakter dialogu. Obecny przy niej francuski proboszcz parafii z Essomme...

Francuski proboszcz nie może się nasycić, że dwa razy w tygodniu (w piątki i niedziele) jego pusty zwyczaj...

Przed odjazdem Dostojny Gość przechodzi przez szpalet dziewcząt...

Pogadanka dobiega końca. Kilka rzędów jasnych głów pochyla się kornie przed werandą...

Z.L.

Kościół polski w ogniu walki

ziemi, gdzie dziesięć tysięcy ludzi — prawdopodobnie opornych unitów białoruskich — wyrżnięto...

Grzegorz XVI w historii

Otóż dziennikarzem o «Dzienniku Polakiem», «Słowa Polskiego» i Compagny, przysłałoby się przejrzeć historię Grzegorza XVI...

«Wkrótce stanienie przed Sądem Bożym, nie śmiałyśmy się narzać na wroźkę naszego sędziego...

Grzegorz XVI u Wyspiańskiego

A skoro chodzi o cytaty z poetów polskich, to możemy sobie przypomniać — myślę, że niektórzy z dziennikarzy...

Zresztą próżno się wysilił wrogów Kościoła. Przez długie lata niewoli Rosjanie przesładowali katolików w Polsce...

Wiadomości z kraju

ZYCIE SPOŁECZNE EMIGRACJI

Opodatkowanie wszystkich ofiar kościelnych

Reżim warszawski nałożył podatki od wszelkich dochodów, które mogą mieć księża. Dekret powiada, że «duchowni wszystkich związków religijnych mają obowiązki prowadzenia księgi przychodów i rozchodów dla duchownych». Podatkowi podlegają wszyscy duchowni, zakonnicy i świeccy, którzy osiągają «jakikolwiek przychody w gotówce lub w naturze w związku z zaspakajaniem potrzeb religijnych albo przyjmujących jakikolwiek ofiary ze względu na swój charakter duchownego». Księga podatkowa dla duchownych dzieje się na trzy części: Do pierwszej należą wszystkie ofiary i datki, otrzymywane przez duchownego z okazji spełniania jego obowiązków duszpasterskich, jak np. z okazji udzielania ślubów, chrztów, mszy św., udziału w pogrzebie i t. d. Jeśli ofiary wpłynęły w naturze, należy podać dokładną ich ilość i jakość, a równocześnie podać ich cenę według stawki rynkowej w danym okręgu i w danym czasie.

Do drugiej grupy należą sumy, przekazywane duchownemu przez związki religijne, organizacje kościelne i przez diecezję ewentualnie przez diekaniaty. Przy otrzymywaniu tego rodzaju wynagrodzenia duchowny musi zaznaczyć, z jakiego tytułu otrzymuje dane wynagrodzenie. Również wszelkie dotacje, zapisy i legacje muszą być podane w powyższej rubryce i dokładnie odnotowane z pełnym nazwiskiem i adresem ofiarodawcy.

Do trzeciej grupy przychodów należą sumy lub wartościowe rzeczy, znajdujące się u duchownego prześlubiło lub w depozycie. Do tej grupy zaliczono: 1. ofiary, zebrane na cele Kościoła i jego instytucji, oraz na cele kultu religijnego; 2. ofiary, zebrane na rzecz instytucji charytatywnych i społecznych, oraz sumy, zebrane ze sprzedaży gazet i książek religijnych.

Od wszystkich tych sum, od ofiar w gotówce lub w naturze duchowieństwo ma płać od 1 sierpnia br. podatki. Jest to totalne rozporządzenie, gdyż w krajach cywilizowanych dobrowolne ofiary na cele religijne nie podlegają opodatkowaniu.

Ale to nie wszystko. Mianowicie przy wszystkich ofiarach i datkach na cele religijne ma znajdować się nazwisko, imię oraz adres ofiarodawcy. W ten sposób komunistów zabezpieczają sobie nie tylko kontrole nad przychodami kościelnymi, ale również nad ofiarodawcami.

Rozwój polskiego handlu zagranicznego

Prasa niemiecka podaje stale wiele szczegółów o rozwoju gospodarkę polską. Stanowisko Polski — pisze «Welt» — określone jest przez eksport węgla. Na r. 1949 przewiduje się zwiększenie wywozu węgla o 20 proc. Do głównych odbiorców polskiego węgla należą Sowieci, Francja, Włochy, Norwegia, Dania, oraz sowieckie strefy okupacyjne Niemiec i Austrii. Eksport produktów rolnych obejmuje głównie zboże, jaja, cukier, jagody, drewno, mięso wieprzowe i drób.

Ważny jest datę polski wywóz minerałów, kamieni, rud, chemicznych materiałów podstawowych, surowców żelaznej i stali. Przywóz się głównie surowce przemysłowe, szczególnie dla przemysłu włókienniczego. W pierwszych latach powojennych polski handel zagraniczny nastawiony był w 70 proc. na Sowieci. W miarę uprzemysłowania udatło się Polse zdołać dalszych partnerów handlowych w bloku wschodnim. Dziś istnieje jednak również tendencja rozbudowy stosunków handlowych z krajami zachodnio-europejskimi i zamorskimi. Układ handlowy, zawarty z początkiem lipca 1949 r. z zachodnimi strefami Niemiec daje dobry obraz zastawienia polskiego przemysłu i wywozu. W układzie, ograniczonym kwotą 35 milj. dolarów, największe pozycje wywozu Polski tworzą produkty rolne — 32 milj. dol., z czego 20 milj. dol. przypada na zboże. Drobną resztą obejmuje nasenne materiały przemysłowe i chemiczne. Polska sprowadza z Zachodnich Niemiec maszyny (18 mil. dol.), chemikalia, tekstylny, wyroby metalowe, sprzęt optyczny i precyzyjny, oraz instrumenty i inne gotowe wyroby przemysłu.

«Selekcja społeczna» młodzieży.

Polska prasa komunistyczna donosi, że w tym roku przy przyjmowaniu do szkół wyższych stosowane będą zasady «bardziej precyzyjnej selekcji społecznej».

W roku szkolnym 1946-47 odstępek między średnią i najlepszą oceną w szkołach wyższych wynosił 18 proc., ale w roku 1948-49 już przesłodził 49 proc. Obecnie ma wzrosnąć do 60 proc.

W wierszu odbędą się egzaminy wstępne. Jeśli kandydat jest więcej niż miejsc, to spośród kandydatów, którzy pomysłnie zdali egzamin, pierwszeństwo mają dzieci robotników, chłopów matorolnych i inteligencji pracującej.

Należy przewidzieć, że młodzież ze sfer t. zw. «burżuazji» będzie coraz bardziej odsuwana od studiów, gdyż kandydatów jest zazwyczaj więcej niż miejsc wolnych. Np. w Warszawie miejsc wolnych jest 4.780, a podań o przyjęcie — 8.506. (Chip).

Kołobrzeg widziany przez Niemców

«Die Lampe» podaje, że 23. 5. b. r. było w Kołobrzegu 11 Niemców obok 10 tys. Polaków i 500 do 600 rosyjskich ucytonych. Nadto mieszkają tam robotnicy,

cy, budujący nową autostradę między Kołobrzegiem a dawnym poligonem wojskowym Gross-Born. Nad barakami w Gross-Born powiewa transparent: «Niech żyje Związek Radziecki! Niech żyją wojska ludowe Lenina i Stalina!» W głównym budynku siedzi tu NKWD z obierzymym sztabem. W Kołobrzegu znajdują się teren zamknięty za płotami i drutami kolczastymi. Podczas wybuchu w grudniu 1948 zawałło się w mieście 50 proc. ruin domów. Nocą słycać detonacje i ogniste kule lecące na zachód i północ, nigdy na południe. Podobno robi się tu próby z energią atomową i rejestruje je w odległym o 180 km. Peenemünde. W Słupsku mieszka jeszcze 800 Niemców, którzy, aby móc żyć, stali się Polakami.

Urzędnicy bierutowi wybierają wolność

Adam Gubrynowicz, używający snobistycznie kupionego mu przez ojca baronowskiego tytułu (na Gubrach), opuścił służbę w administracji warszawskiej. P. Gubrynowicz służył w M. S. Z. przed wojną na placówkach w Wiedniu i Bernie, ostatnio był szefem protokołu w Warszawie. Wydziesiął się z żoną i dzieckiem do Szwajcarii ogłosił, że jako katolik nie może służyć rządowi, prześladowanemu Kościółu. Dość późno spojstrzął p. Gubrynowicz cienie na swym rządzie-chlebodawcy.

Również konsul w Montrealu, w Kanadzie, Tadeusz Rakowski wystąpił ze służby. Twierdził on, że stanowisko w M.S.Z. przyjął za zgodą ostatniego delegata rządu polskiego w Warszawie, J. Korbońskiego, nie zrywając kontaktów z podziemiem polskim, w którym przedtem pracował. Obaj byli urzędnicy osiedli się w U.S.A.

W ostatnim czasie odmówiło pracy w generalnym konsulacie polskim w Paryżu ośmiu Polaków: Jan Padjasek, Jerzy Cze-

W 3 dni potem sąd skazał ks. Wawrzkowicza na 2 miesiące aresztu bez zawieszania.

DROBNE WIADOMOSCI

Zamknięcie cerkwi prawosławnej na Pradze zarządziła Bezpieka pod pozorem, że mogą wydarzyć się podobne do lubelskich zajścia w związku z rzekomymi pogłoskami o cudzie w tej cerkwi. Możliwe, że jest to trzeci policyjny, mający na celu osłabienie wiary w cuda, jaka się z taką siłą wyraża w Lublinie.

Produkcja piwa w Polsce wzrosła z 4,4 litra na głowę w r. 1939 do 6,5 litra w roku 1946.

2.500 traktorów rolniczych wyprodukowano w ostatnich dwóch latach w Polsce. Te powolne tempo produkcji oraz brak benzyny, którą trzeba sprowadzać z zagranicy (planowana jest budowa fabryki benzyny sztucznej) hamuje rozwój kolektywizacji rolnictwa, dotąd dobrowolnej.

Baraki dla studentów szkół wyższych buduje się w Warszawie, Krakowie i Lublinie, gdyż z osi 20 tys. studentów tylko 12 tys. znajduje pomieszczenia w domach akademickich. — Równocześnie stwierdzono, że dygnitarze partyjni zajmują 7-pokojowe mieszkania, jak np. E. Moduśki, dyrektor Monopolu Tytoniowego w Warszawie.

Trzeci ksiądz, niejaki Pacholek, proboszcz z Bytona, oświadczył swą solidarność z reżimem w walce z dekretem papieskim.

Konkurs Szopenowski w Warszawie, który się zaczyna 15 września, zgromadził pianistów z 14 krajów, najwięcej, bo 12 z Rosji. Najwyższa z czterech nagród wynosi 500 zł. W ramach Roku Szopenowskiego odbył się Festiwal Szopenowski w Dusznikach-Zdroju (Dolny Śląsk) dla

Polskie pielgrzymki we Francji

Thury Polaków zebrały się 15 sierpnia w Lisieux, w pielgrzymce do grobu św. Teresy. Sumę dla nich odprawił ks. Wiktor Mendrea, kazanie wygłosił ks. Miczko.

W niedzielę 28 sierpnia przybyła na wycieczkę N. D. de Lorette wielka pielgrzymka Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji. Uroczystą mszę świętą za Ojczyznę celebrował ks. dziekan Nosal, kazanie patriotyczne wygłosił rektor M. Słji ks. prałat Kwachny. Po południu odbyła się procesja.

Polacy we wschodniej Francji urządzili 21 sierpnia pielgrzymkę do cudownego obrazu M. Boskiej na Sionie w Lotaryngii. Mszę świętą odprawił i do zebranych przemówił ks. biskup Gawlina.

Ks. biskup Gawlina wręczał 24 sierpnia do Hollandii, gdzie odwiedzi polskie ośrodki uchodźcze.

Rocznica Powstania Warszawskiego w Oddziale Paryskim A. K.

W dniu 1 sierpnia b. r. Oddział Paryski Kola B. Żołnierzy A. K. obchodził 5-lecie Powstania Warszawskiego.

Mszę św. za dusze bohaterów Powstania odprawił w Kościele Polskim ks. Florian Kaszubowski.

Uroczysta Wieczornica, która odbyła się w Klubie Polsko-Francuskim, zgromadziła około 100 osób.

Zebranych powitał Przewodniczący Oddziału p. Edward Kuclara. W krótkim przemówieniu wskazał, że w chwili obecnej głównie na A. K. spoczywa zadanie obrony wkładu polskiego do drugiej wojny światowej. Główne punkty tego zadania, to:

Dla ułatwienia i przyspieszenia czynności administracyjnych, prosimy wszystkich Czytelników «Placówki» poza granicami Francji, o PODAWANIE ZMIANY ADRESU bezpośrednio do Administracji «Placówki» we Francji.

kaj, Olga Lewińska, H. Stachańczykowa, T. Ciszewicz, St. Jaśkowski i dr. Bortnowa, ta ostatnia jeszcze w r. 1947. W Lille wystąpił ze służby Michał Leśniewski. Zgłosili oni dymisję, gdy ich odwołano do Warszawy.

upamiętnienia faktu, że w sierpniu roku 1926 koncertował tam 16-letni Szopen.

Łasy polskie posiadają 4 niedźwiedzie, 18 łosy, 26 kozic, 45 świstaków, 66 bobrów, 215 tys. zajęcy, 47 tys. dzików, a z płaćta łownego 5 tysięcy guszców i 5 tys. bażantów.

— zachowanie pamięci ofiar poniesionych w walce o niepodległość i zapewnienie tej pamięci należnej czci, — walka o prawa polityczne Narodu Polskiego, — odsunięcie od wpływu na polskie życie polityczne ludzi skompromitowanych współpracując z Niemcami. Polska w wyniku drugiej wojny światowej niepodległości nie odzyskała, dlatego też walkę rozpoczęła w podziemiu prowadzimy dalej, by realizować cele, które wykrzesaliśmy się z tradycji A. K.: suwerenność i całość państwa.

«Mogę siedzieć i za Moskali»

Ks. Leon Wawrzkowicz, wikary w Giedlarowicach w powiecie łanckim, został wezwany przez starostę Rokickiego, który mu zakomunikował treść dekretu reżimowego o «swobodzie religijnej». Ksiądz odpowiedział, że zasady dekretu sprzeczne są z zasadami Kościoła, a gdy mu starosta zagroził uwieszeniem, odrzekł: — Siedziatęm za Niemców, to mogę siedzieć i teraz.

1800-lecie swego istnienia obchodzić będzie miasto Kalisz w r. 1950, wzmiankę bowiem o mieście Calisia znajdujemy już u Pliniusza Młodszego w pierwszym wieku naszej ery. Kalisz leżał na drodze rzymskiej do Białych, z którego wydobywano od najdawniejszych czasów bursztyn. W dawnej Polsce był Kalisz stolicą województwa i ten tytuł ma mu zostać przywrócony dla uczczenia jego niezwykłego jubileuszu.

Do zrealizowania tych wielkich celów niezbędna jest konsolidacja społeczeństwa polskiego. Wskazując na wspaniały przykład Powstania Warszawskiego, gdzie społeczeństwo polskie zjednoczyło się w imię nie samej zasady jedności, lecz w imię realizacji wielkiego celu, któremu na imię Niepodległość, mowca wezwał obecnych, by, powstając, jedynotową ciższą uczcili pamięć bohaterów Warszawy.

Następnie przemawiał wiceprzewodniczący Oddziału p. Jerzy Paźkowski, który przedstawił postawę ludności cywilnej w czasie Powstania. Podkreślił szczególnie mocno jej zdyscyplinowanie i wspaniałą organizację wewnętrzną, która wytworzyła się samoczynnie i dołowy.

Wieczornicę urozmaicił piękny recytacją utworów Wierzyńskiego, Jana Rostworowskiego i Balińskiego p. Jadwiga Nomarska i p. Mieczysław Józwiak. Głęboki alt p. Nomarskiej, jej dykcja i pełna wnikliwość interpretacji wywarły na słuchaczy silne wrażenie.

Na zakończenie zebrani odśpiewali przy wótrze fortepianowym prof. Rudolfa Rygiela kilka pieśni z okresu konspiracji i Powstania.

Państwo jako super-rodzic w Polsce

Delegacja IRO ogłosiła obecnie w Ameryce wyniki swoich obserwacji o opiece nad dziećmi w Polsce, którą badała przez 8 dni!... — Czytamy w tym sprawozdaniu m. innymi:

Dzięki różnego typu dodatkom, zapomogom i stypendiom, dom traci wiele z rodzinnego planowania, budżetowania i finansowania. Pod względem pieniężnym jest to korzystne, lecz równocześnie jest to mieszaniną się, jeśli nie niszczeniem inicjatywy, samodzielności i przyjemności w wydawaniu własnych pieniędzy. Do jakiego stopnia ekonomia rodzinna będzie wolna, a do jakiego znajdzie się pod kontrolą?

Państwo kontroluje wychowanie w sposób niespotykany w zwykłym życiu rodzinnym. Państwo decyduje, czy dziecko ma pójść do tej lub innej szkoły, jak daleko ma iść, czego ma się uczyć, jaki zawód jest dla dziecka odpowiedni. Dziecię się to przez przyznawanie lub odbieranie stypendiów, przez pierwszeństwo w zapisach i ograniczenie ilości tych, którzy mogą wyjść poza szkołę podstawową. Dobrze, jak dłużej plany państwa są zgodne z planami młodzieży lub rodziny. Lecz jeśli ambicje i talenty idą w innym kierunku, niż chce państwo, może z tego wyniknąć wielki zawód, a nawet nieszczęście, gdy n. p. chłopiec chce wykonywać zawód ojca, a państwo nie pozwala.

W dużym stopniu państwo decyduje, jak dzieci mają się bawić i jak używać swego wolnego czasu. Państwo i tu mówi: ja jestem super-rodzicem. Jak to wpłynie na stosunek rodzice-dziecko i na pew-

ne wartości życia rodzinnego? Czy dziecko dojdzie do pojmowania państwa jako rodzica i rodzica własnych rodziców? Czy rodzice staną w umyśle dziecka tylko mieszkającami domu, żyjącymi z dziećmi?

Jakiej przemysłowości potrzebują w tych warunkach rodzice, by ocalić ciepło, zaufanie, miłość i intymność jednostki rodzinnej? Jak w tych warunkach dziecko może nauczyć się odpowiedzialności, potrzebnej dla przyszłej głowy rodziny? Czy rodzina stała się już w Polsce rzeczą nie interesującą? I jakie będą te dzieci do 20 lat? Nie wątpię — mężczyźni i kobiety będą się dalej kochać. Ale człowiek się zastanawia, czy i wybór partnera będzie kontrolowany przez państwo pod kątem wykształcenia, za wodu i t. d., a to ze względu na zmienioną naturę życia rodzinnego i spadek zainteresowania tym życiem. Nie dajemy na to odpowiedzi, przyczyniamy tylko nasze refleksje.

Smutne są te refleksje. Rodzice w Polsce są poważnie zagrożeni.

Directeur de F. CHMIELEWSKI la publication.
Redaguje: KOMITET.
Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant PARIS (20^e)

W PARU WERSZACH

P. Ryszard Wraga prosi nas o zaznaczenie, że wnosi skargę przeciw «Narodowcom», który w korespondencji p. Adama Romera z Londynu, omawiającej proces Doboszyńskiego, miał zamieścić obraźliwe go sądy.

Zjazd delegatów Kół PSL we Francji, obierający ze współdziałaniem pp. Mikolajczyka, Wójcicka i Kota w Paryżu, uchwalili domagać się wspólnej reprezentacji politycznej polskiej, opartej o stronnictwa, z odruczeniem wszelkich totalizmów sanacji i jej przybydłówek. Rezolucja odrzuca także legalizm.

Uczenie pamięci poległych w walkach o uwolnienie Paryża.

W niedzielę 28 sierpnia Rząd R. F. pod przewodnictwem premiera Queuille'a i ministra wojny Ramadiera'a oraz mieszkańcy Paryża złożyli hołd dywizji gen. Leclerca, która — pięć lat temu — pierwszy wkroczyła do Paryża i pomogła — już walczącym na barykadach członkom Ruchu Oporu — uwolnić stolicę od okupacji niemieckiej.

Niezależnie od tej oficjalnej uroczystości, polskiej z defiladą i wspólnym śnię daniem byłych członków 2 D. P. — gen. Ledera'a — poszczególne dzielnice Paryża uczcily pamięć swoich poległych.

W 4-tej dzielnicy urządzono wspólny obchód polsko-francuski. Pod przewodnictwem mera p. Mouly i Zarządu Głównego Z.U.P.R.O. w Paryżu — liczne delegacje ze sztagierami oraz rodziny poległych i mieszkańcy 4-tej dzielnicy obszeli 26 punktów walk, oddając honory wojskowe składające kwiaty.

Dłużej zatrzymano się na dziedzińcach

szpitala Hotel Dieu i merostwa, gdzie wygłoszono okolicznościowe przemówienie. Po uroczystym wręczeniu odznaczeń wielu uczestnikom Wale o oswoobodzenie Paryża — mer 4-tej dzielnicy, p. Jean Mouly przyjął delegację polską lampką wina.

Podczas przemarszu pochodu ulicami, szczególną uwagę zwracały polskie dziewczęta, ubrane w stroje ludowe. Były też one stałym obiektem dla aparatów fotograficznych licznych cudzoziemców, zwiedzających obecnie Paryż.

O ODNOWIENIE GROBÓW ŻOŁNIERSKICH

Dnia 21 sierpnia b. r. Związek Byłych Kombatanów i Rezerwistów Polskich w Theodora zorganizował wycieczkę do Dieuze i Sarrebourg (Moselle) na groby poległych z I Dywizji Polskich Grenadierów we Francji. W wycieczkę wzięła udział grupa starszych harcerek i harczerzy z Hufca Alzacka.

Groby polskich żołnierzy z I. D. G. P. są bardzo skromne i robią wrażenie, że nimi się nikt nie zajmuje. W porównaniu z grobami niemieckimi żołnierzy z wojny 1914-1918 i z 1939-45, groby naszych żołnierzy robią wrażenie bardzo zaniedbanych. Czy wiecie, że tamte groby są pielegnowane?

Druhny i Druhowie! Czy dopuścimy do tego, że mogły naszych żołnierzy coraz bardziej zrównywać się będą z ziemią? Apelujemy do Was, harcarki i harczerze II-go Okręgu: podejmijmy opiekę nad tymi grobami! W tym roku wystarczy, gdy do Dnia Umarłych tylko kilka grobów doprowadzimy do porządku. W roku przyszłym jako teren na obwoy powinniśmy wybrać dla tego celu rejon Dieuze-Sarrebourg.

Podaję czynności, jakie są do wykonania w związku z przejęciem opieki nad grobami: 1. Zalatwienie formalności w sto sunku do władz francuskich, celem uzyskania zezwolenia na wykonywanie prac przy grobach (najlepiej za pośrednictwem Zarządu Głównego SPK w Paryżu). 2. Zebrać odpowiednie środki pieniężne. 3. Wykonanie drewnianych krzyży dla zastąpienia uszkodzonych. 4. Ustalenie jednolitego napisu na krzyżach. 5. Prace ziemne i umieszczenie wykonanych krzyży oraz sadzenie kwiatów. 6. Rejestracja grobów. 7. Organizowanie stałych dojazdów-wycieczek naszych wędrowników do Dieuze i Sarrebourg.

Czuwaj. Paweł Wiśniewski, ph.

Dziś jest rocznica śmierci Korfiantego

Polskie Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe w Londynie uczciło nabożeństwem i Akademią 10-tą rocznicę śmierci Wojciecha Korfiantego, niezapamiętanego budziela ludu śląskiego. Na Akademii przedstawił usługi narodowe Korfiantego gen. Józef Haller, dr. Kuśnier, red. St. Sopiński i ks. J. Brandys. Wojciech Korfianty zmarł 17 sierpnia 1939 r., wkrótce po wstąpieniu do więzienia, do którego go bezprawnie wtrącił niemiecki Moszczakowski i Grażyński. Znałzili oni w oślawionym sędziu do specjalnych poruczeń Denancie usłusznego wykonawcę swej żądzy zemsty; na popularnym przywódco Ślązaków, zwalczającym stale i niezlomnie dyktaturę sanacyjną. Według wiarogodnych doniesień, Korfianty wyszedł z warszawskiego więzienia zatruty arsenikiem, którym przepojone były ściany jego celi.

OSTATNIE NOWOSCI

CYPRIAN T. Dr. Fotografia maobrazkowa	200,—
Technika nowoczesnej fotografii	1350,—
LEWANDOWSKI A. Foto-recepty	200,—
NIEMCZYŃSKI W. Retusz fotograficzny	280,—
DOBOSZYŃSKI A. Studia Polityczne (str. 493)	400,—
CETNER WL. Radiofonia (2 tomy)	645,—
Kalendarz drogowy	725,—
Samodzielna naprawa uszkodzeń w radiodbiornikach	95,—
GEORG J. E. Z tajników pożycia małżeńskiego	375,—

Książki wysyła na zamówienie:
„LIBELLA”
SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ
12, rue St-Louis-en-l'Île — PARIS IV^e
Metro: Sully-Morland.

PRENUMERATA

	kwartalna	półroczna
we Francji	180 fr. fr.	320 fr. fr.
w Belgii	24 fr. b.	48 fr. b.
w Norwegii	5 koron	10 kor. norw.
w Szwajcarii	1,80 fr. szw.	3,60 fr. szw.
w Szwecji	5 koron	10 kor. szw.
w W. Brytanii	3 sh.	6 sh.
w Niemczech	3 DM.	6 DM.

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz
Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przetrzymać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.